Cena 10 hal.

Nr. 222. Kraków, Środa 3. Maja 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Dzień 3. Maja.

Kraków, 3 maja.

Czci naród każdy, choćby świetną miał teraźniejszość, pamięć tych wielkich ludzi, których miał w przeszłości, silnych rozumem jasnym, bohaterską odwagą, czynu energią lub poświęceń ofiarą, czci daty wielkie, ważne, swej przeżytej historyi, czy to będą daty orężnych czy duchowych zwycięstw.

Historya, w rocznicę wspominana, ma być dla szerokiego ogółu vitae magistra, wskazywać, jakiego ducha ludzi naród potrzebuje, jakiego napięcia czynów. Od duszy narodu będzie zależeć, jakie z tej przeszłości wybierze fakty, które ponad inne podniesie, które nie tylko w setne, pół lub ćwierćwiekowe rocznice przypomni obchodami, ale do znaczenia stałego, corocznego podniesie święta, czy to będzie rocznica ostatniej konstytucyi, jak we Francyi, czy święto Sedanu, jak w Niemczech.

Lecz rocznic potrzeba jeszcze więcej narodowi, który miał przeszłość, wierzy, że będzie miał — przyszłość, a brak mu — teraźniejszości. I nie wyrzeknie się tych rocznic, choćby to prawdą było, iż gorzko wspominać dni szczęścia w niedoli. Nie wyrzeknie się ich, bo wie i rozumie, iż w takiej teraźniejszości historyą trzeba także krzepić się i wzmacniać ducha narodu.

I w tem wartość ponad inne rocznice tej z 3 maja, że ona nie klęsk rocznicą, że ona jedna z tych trzech, jakie obchodzimy corocznie, krzepi naród i wzmacnia ducha narodu. Bo jasną, wesela pełną ona. Bo przypomina te dni, w których naród, przez sejm reprezentowany, „poznawszy zadawnione rządu wady", jak mówi konstytucya, przeprowadził reformę swego państwa, by zapewnić to, co cenił „drożej nad życie": „egzystencyę polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu".

Nie pozwoliły obce potęgi, by program konstytucyi wszedł w życie, bo on odrodziłby naród i państwo, stworzyłby nową potęgę, z którą musiałyby liczyć się, poskromić wobec niej swoje żarłoczne apetyty. Zburzyły państwo, gdy ono odradzać się zaczęło własną chęcią, własną mocą, własnym rozumem, choć nikomu nie zagrażało, niczyich obcych ziem nie pragnęło, a dawało wewnątrz znaczne swobody innym upośledzonym dotąd warstwom społeczeństwa. Zburzono to państwo, a potem narodowi rzucali Karjejewy i Syble w twarz obelgę, iż z własnej upadł winy, bo był nietolerancki, choć ta Polska nie znała nocy św. Bartłomieja, wojny trzydziestoletniej czy krwawego ucisku unitów, a żydów przygarnęła, których całe kraje precz wyganiały, bo rządzić się nie umiał — ten naród, który nie tępił żelazem, lecz swobodą swoich praw do braterskiej unii z sobą doprowadzał narody i tą drogą zbudował trzecie z rzędu co do wielkości, a czwarte czy piąte co do siły liczebnej państwo, a gdy w kwietyzmie zmarnował — prawda — wiek przeszło, to przecież zdobył się na tę majową konstytucyę, której żaden z tych sąsiadów nie mógł równego przeciwstawić wartością aktu prawodawczego, gdy w tych sąsiedzkich krajach nie narody nawet rządziły sobą, lecz nimi ich absolutni władcy, ścigający każdą myśl wolną, swobodną.

Więc krzepi ducha rocznica majowa, gdy jasnym jest dowodem, iż rządzić umieliśmy się sami, i otuchę w serca wlewa.

Stanisław Kutrzeba.

Trzeci Maja w Warszawie.

Do potężnego obchodu w dniu dzisiejszym gotuje się Warszawa. Szczegóły, już znane, uzupełnić należy jeszcze według dzienników tamtejszych, następującymi:

P o c h ó d u r o c z y s t y przybierze olbrzymie rozmiary. Wszystkie instytucye publiczne i prywatne, stowarzyszenia, związki szkoły itd. gotują się do udziału, wzywając w pismach swych członków, aby jak najliczniej stawili się na miejscach zbornych. Porządek został oddany do utrzymania, jak wiadomo, milicyi obywatelskiej.

Miasto będzie wspaniale u d e k o r o w a n e. Czuwa nad tem specyalna komisya komitetu obchodowego, która obok norm i wskazówek co do dekoracyi rzuciła charakterystyczne dla obecnej chwili hasło: „Oszczędność!".

Oto przepisy, jakie wydała:

Niewątpliwie wszyscy mieszkańcy Warszawy zechcą zaznaczyć swój udział w uroczystości narodowej 3-go maja. Pożądane jest jednak, aby ten współudział objawiał się w pięknych formach. Dlatego komisya zdobienia miasta przy komitecie uroczystego obchodu rocznicy 3 maja zaleca:

1) Porozumienie się właścicieli domów z lokatorami i podjęcie wspólnemi siłami strojenia fasad domów, balkonów i okien na wszystkich ulicach całego miasta.

2) Zachowanie pewnej jednolitości barw, oraz o ile można harmonijnej linii, w strojeniu okien i balkonów. Zwrócenie uwagi na narożniki domów przy zbiegu ulic.

3) Unikanie wszelkiej przesady i pretensyonalności, a zachowanie prostoty form.

4) Stosowanie do ozdoby: obrazów naszych patronów, godeł narodowych, wizerunków lub popiersi znakomitych ludzi, których imiona łączą się z historyczną chwilą, tudzież flag, zieleni, kwiatów, makat lub dywanów. (Dawne flagi, będące w posiadaniu każdego gospodarza domu, można stosować po usunięciu koloru szafirowego).

5) Iluminacyi wieczornej w mieście nie będzie.

Hasło: Oszczędność! Przyozdobienie miasta winno być zgodne z nastrojem dusz polskich. Winno wyrażać uczucie nasze, nie mające nic wspólnego z błyskotliwością, a przepełnione powagą przeżywanej chwili.

U d z i a ł d z i e n n i k a r s t w a zaznaczy się między innymi zamieszczeniem jednolitej we wszystkich dziennikach odezwy imieniem prasy. Dziennikarze wezmą korporatywnie udział w pochodzie. Dziennikarze i literaci pracują gorliwie w sekcyach komitetu, zwłaszcza w wydawniczej, która przygotowała dwie broszury: jedną popularną, p. Ceysingerówny, w 100,000 egzemplarzy, drugą p. Siliwińskiego w 5 tysiącach. Nadto będzie wydany pamiętnik obchodu. Odczyt uroczysty o Trzecim Maja odbędzie się w sali ratuszowej, na temsamem miejscu, gdzie odbędzie się z rana uroczyste posiedzenie. Wygłosi go prof. Henryk Mościcki.

Wszystkie f a b r y k i w a r s z a w s k i e będą w dniu obchodu zamknięte. Robotnicy otrzymają zwykły dzienny zarobek. Rada Towarzystwa Przemysłowców uchwaliła zawiadomić o tem robotników we wszystkich fabrykach następującemi ogłoszeniami:

W dniu 3 maja jako w rocznicę ogłoszenia wiekopomnej konstytucyi majowej, kraj nasz obchodzi uroczyste święto narodowe. Wobec tego, że wszyscy pragniemy wziąć udział w obchodzie tej uroczystości, zarząd fabryki postanawia, iż w dniu 3 maja fabryka nie będzie czynna i jednocześnie zawiadamia, że za dzień ten będą wypłacone normalne zarobki.

Wieczorem odbędą się p r z e d s t a w i e n i a w d z i e w i ę c i u t e a t r a c h. Wszystkie poprzedzi jednobrzmiący prolog, pióra p. Zdzisława Kleszczyńskiego. Komitet obchodu zakupił wszystkie te przedstawienia na koszt własny, a to w tym celu, aby ustanowić ceny biletów jak najtańsze i dać możność udziału jak najszerszym warstwom. Część biletów, po 15 do 75 kopiejek, będzie rozdzielona między stowarzyszenia robotnicze, rzemieślnicze, między szkoły ludowe i terminatorów. Reszta będzie sprzedawana w kasach. W każdym teatrze wykonany będzie hymn „Boże coś Polskę". Pamiątkowe programy są drukowane na papierze czerpanym. Program przedstawień obejmuje następujące punkty:

Teatr Wielki: 1) Prolog, 2) Chóry w komplecie oraz wszyscy soliści wykonają hymn „Boże coś Polskę", 3) pierwszy akt „Halki", 4) „Wesele w Ojcowie", 5) trzeci akt „Hrabiny", 6) Odnaleziony oryginalny hymn 3-go maja z XVIII wieku.

Teatr Rozmaitości: 1) Prolog, 2) „Powrót posła".

Teatr Polski: 1) Prolog, 2) „Ksiądz Marek". Podczas przedstawienia chór akademicki wykona pieśń konfederatów barskich.

Teatr Letni: 1) Prolog, 2) „Odludki i poeta", 3) „Ożenić się nie mogę" Fredry.

Teatr Nowości: 1) Polonez Kościuszkowski, 2) Prolog, 3) „Boże coś Polskę", wykonane przez chóry, 4) Odnaleziony oryginalny hymn 3-go maja z XVIII wieku, 5) „Polska krew" Nedbala.

Teatr Współczesny: 1) Prolog, 2) „Sybir" Zapolskiej.

Teatr Praski: 1) Prolog, 2) „Gwiazda Syberyi".

Wszystkie s z k o ł y p o l s k i e wezmą udział w pochodzie. O godz. 8-mej rano, w 15 kościołach, odbędzie się Msza uczniowska; poczem powrót do szkoły dla wysłuchania odczytów na temat uroczystości; następnie dziatwa niezamożna otrzyma śniadanie. Miejsce zebrania się młodzieży szkolnej wyznaczono na Krak. Przedmieściu od placu Zamkowego do ul. Królewskiej, skąd łączyć się będzie z pochodem. Ponieważ w uroczystości uczestniczyć mają klasy niższe, dla których zbyt uciążliwe byłoby oczekiwanie i sam pochód, dla dziatwy tej oddzielnie zarezerwowane będzie miejsce w alejach Ujazdowskich. Ogółem w pochodzie weźmie udział około 30,000 młodzieży szkolnej.

Osobną grupę w pochodzie stanowić będą weterani z r. 1863. Punkt zborny: na Kanonii, za kościołem katedralnym.

Liczne instytucye składają z okazyi narodowej uroczystości dary na cele publiczne. Tow. Kredytowe ziemskie ofiarowało 1000 rubli, taką samą sumę dał Bank dla handlu i przemysłu i w. in.

Obchód zapowiada się wspaniale i ogromem swym oraz nastrojem dusz odpowie uczuciom stolicy Polski w dniu wielkiej pamiątki.

K w e s t a n a s z k o ł y p o l s k i e łączy się w Warszawie bezpośrednio z obchodem. I do tego aktu ofiary narodowej przygotowuje się społeczeństwo z ogromną energią. Uroczyste przedstawienie na rzecz szkół w Teatrzem Wielkim odbędzie się dnia 4. maja. Początkowo miało być dnia 3. maja, lecz wobec uroczystego odchodu i przedstawień we wszystkich teatrach, musiało być odłożone. Przesunięcie to — jak informuje „Kuryer warszawski" — przyniosło 5000 rubli dochodu na szkołę polską, w jaki sposób, niema bliższych szczegółów.

W dniu 3. maja padać będą oczywiście tysiączne ofiary na polską szkołę. Prócz tego przez kilka dni będzie urządzaną kwesta wśród rozlicznych uroczystości. Jedną z najciekawszych i najbardziej wzruszających będzie „święto śpiewu" na Starem Mieście w dniu 7. maja o godzinie 1 popołudniu. Wszystkie towarzystwa śpiewackie warszawskie wezmą w niem zbiorowy udział, wykonując pieśni narodowe, ludowe i patryotyczne. Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

Rynek staromiejski będzie dostępny tylko za biletami. Komitet odwołał się do właścicieli domów na rynku Starego Miasta, oraz do lokatorów, z prośbą o zaproszenie do każdego okna trzech osób za biletami Kwesty. Większość udzieliła już swojej zgody. Według obliczeń rynek staromiejski pomieścić może około 10.000 osób. Na każdem piętrze naokoło rynku jest po 117 okien: prawo dostępu do okien 1-go piętra sprzedawane jest do 5 rb., do II-go po 3 rb., do III-go po 2 rb., za wejście

na rynek będzie pobierana oddzielna dopłata. Okna będą ponumerowane. Nad przebiegiem uroczystości staromiejskich czuwać będzie specyalnie powołana podkomisya.

Z uroczystością Trzeciego Maja, zbiegł się wypadek wielkiej doniosłości: wskrzeszenie Macierzy Szkolnej, rozwijającej się w swoim czasie tak wspaniale, a zamkniętej przez władze rosyjskie.

O wznowienie działalności „Polskiej Macierzy Szkolnej“ wystąpili do władz okupacyjnych Adam hr. Ronikier, prezes zarządu Rady głównej opiekuńczej, prof. dr Józef Wierusz-Kowalski, dr Franciszek Kowalski i Franciszek Radoszewski, przedstawiwszy władzom jej dawną ustawę. Według tej ustawy „Polska Macierz Szkolna“ może zakładać, utrzymywać i popierać ochronki, szkoły ludowe, kursa dla dorosłych analfabetów, szkoły ochroniarek i saminarya nauczycielskie, czytelnie ludowe i biblioteki, szkoły średnie i wyższe wszelkich typów, zakładać domy ludowe dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej, urządzać odczyty i wykłady, wydawać i rozpowszechniać polskie podręczniki i czasopisma naukowe, pedagogiczne i ludowe, udzielać kształcącej się młodzieży stypendyów, zapomóg i wszelkiej pomocy naukowej, ogłaszać konkursy, potrzebne do osiągnięcia celów Macierzy i t. p.

Mając na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym. Polska Macierz Szkolna według ustawy może zakładać Koła w każdej miejscowości, w której z gotowością założenia Koła oświadczy się przynajmniej 30 osób, jako członków rzeczywistych. Koła wiążą się w okręgi, na czele zaś każdego okręgu stoi zarząd okręgowy, wybrany przez zebranie okręgowe, składające się z delegatów wszystkich Kół danego okręgu.

Niezwłocznie po otrzymaniu pozwolenia J. E. jenerał-gubernatora, inicyatorowie wskrzeszenia Macierzy zwołali zebranie organizacyjne — jak donosi „Kuryer warszawski“ z dnia 30. kwietnia. Zagaił je p. Franciszek Radoszewski, proponując na przewodniczącego dra Alfreda Sokołowskiego, który zaprosił na asesorów prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego i prof. Władysława Smoleńskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydyum prof. Józef Wierusz-Kowalski streścił pokrótce zabiegi o wznowienie w pełni rozwoju przerwanej przez władze rosyjskie Polskiej Macierzy Szkolnej, następnie członkowie byłego zarządu i komisyi likwidacyjnej dr Franciszek Kowalski (przewodniczący komisyi) i dr Kazimierz Chełchowski zdawali sprawę z działalności Macierzy w r. 1906 i 1907, podkreślając wybitniejsze jej momenty i wymieniając podział sum, pozostałych po zawieszeniu tej ukochanej przez społeczeństwo polskie instytucyi.

Przewodniczący Dr Sokołowski złożył w imieniu zebranych podziękowanie inicyatorom wznowienia działalności Macierzy, Adamowi hr. Ronikierowi i prof. Józefowi Wierusz-Kowalskiemu.

Do zarządu weszli pp. dyr. Kazimierz Kujawski, dyr. Władysław Przanowski, prof. Józef Mikułowski-Pomorski, prezes zarządu Rady głównej opiekuńczej Adam hr. Ronikier, Franciszek Radoszewski, Ignacy Baliński, Wojciech hr. Rostworowski, dr Kazimierz Chełchowski, dr Franciszek Kowalski, prof. Józef Wierusz-Kowalski, Mieczysław Pfeiffer, Dr Antoni Rząd — jako członkowie, oraz X. Alfred Trepkowski, prof. Lucyan Zarzecki, Feliks Kucharzewski i Aleksander Janowski — jako zastępcy.

Do rady nadzorczej wybrano.: rektora dra Józefa Brudzińskiego, wiceprezydenta stoł m. Warszawy Piotra Drzewieckiego, Antoniego Marylskiego, dra Henryka Nussbauma, mec. Cezarego Ponikowskiego, dra Alfreda Sokołowskiego, X. Władysława Szcześniaka, prof. Pawła Sosnowskiego, rektora Zygmunta Straszewicza i Stanisława Wessla.

Hołd zasłudze.

Rada miasta Starego Sącza wystosowała do Księcia Biskupa Adama Sapiehy następujące pismo:

Zgromadzona w pełni Rada gminna król. woł. miasta Starego Sącza dn. 8 kwietnia b. r. uchwaliła wyrazy podzięki, hołdu i czci dla nadzwyczajnych zasług przez ratowanie od nędzy, śmierci głodowej i zwalczanie epidemii w kraju, wywołanych wojną światową Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi Adamowi Sapieże w Krakowie.

Polacy na urzędach w Rosyi.

Warszawski „Kuryer Polski“ zamieszcza następującą ciekawą charakterystykę:

Prawie niema miasta w Rosyi tak europejskiej jak azyatyckiej, gdzieby się nie znalazła garstka Polaków, piastujących różne urzędy państwowe. Są to przeważnie pracownicy sumienni i obowiązkowi i jako tacy cieszą się uznaniem swej władzy z pewnem jednak zastrzeżeniem: o ile „nie robią polityki“, podług utartego terminu wśród rosyjskich sfer rządowych.

„Politikujuszczij (polityczny) Polak“ jest synonimem „separatysty polskiego“, t. j. Polaka, który nie zrywa kontaktu z krajem rodzinnym, prowadzi dom po polsku i utrzymuje blizkie stosunki z innymi rodakami w mieście, nie mówiąc już o przynależności do jakiegoś miejscowego polskiego zrzeszenia. — Dla takiego typu urzędnika polskiego dalsza jego karyera służbowa jest wielce utrudniona. To też, niestety, osobiście wypadło mi nieraz konstatować fakty pewnej rezerwy ze strony wielu będących w Rosyi na służbie państwowej Polaków w nawiązywaniu stosunków towarzyskich z rodakami, aby nie psuć sobie marki służbowej w oczach władzy zwierzchniej.

W miastach większych, jak np. w Petrogradzie, Moskwie, Odesie stosunki pod tym względem ułożyły się lepiej, tam bowiem można sobie dowolnie dobierać dla spółżycia towarzyskiego blizkich sercu ludzi, przy wielkiem bowiem zaludnieniu poszczególni funkcyonaryusze machiny rządowej pod tym względem podlegają mniejszej kontroli ze strony swych bezpośrednich zwierzchników i czujnych węszeń żandarmeryi. I dlatego w tych większych środowiskach urzędnicy-Polacy, z małemi wyjątkami, wyzbyci są lęku przystępowania do różnych stowarzyszeń polskich, nie tylko filantropijnych, lecz i społecznych, kulturalnych i sportowych, utrzymując w ten sposób żywy kontakt z rodakami. Inaczej rzecz się ma w miastach mniejszych, gdzie volens nolens Polacy muszą utrzymywać stosunki towarzyskie z rosyjskimi kolegami tego samego zawodu, spotykając się z nimi ustawicznie w danej instytucyi urzędowej. Oczywiście, na takich mieszanych pod względem narodowościowym zebraniach towarzyskich panuje wszechwładnie język rosyjski i z zasady nie porusza się tematów „drażliwych“, jak np. kwestyi narodowościowej, co do której oryentacye polskie i rosyjskie zazwyczaj bywają bardzo rozbieżne. Urzędnik-Polak, któryby się wypowiedział szczerze o ucisku Polaków przez rząd rosyjski, mógłby się narazić na miano „polskawo agitatora“, który nie bacząc na pobieraną od rządu pensyę — przeciwstawia się zamierzeniom swego „dobroczyńcy“. Obawa niepożądanej konsekwencyi za szczerość przekonań wytwarza wśród zajmujących w Rosyi stanowiska rządowe Polaków pewien instynkt dyplomatyzowania, co znowu wpływa na urabianie o nas wśród ogółu rosyjskiego opinii: „Polaki — nie iskrennyj narod“. Słowem, sytuacya niezbyt łatwa, ile że Polak unikający wogóle stosunków towarzyskich z Rosyanami naraża się na zarzut — separatysty.

Przytoczyć tu mogę charakterystyczny fakt, że gdy pewien młody Polak, mianowany podprokuratorem przy sądzie Fergańskim (w Turkestanie), usiłował zorganizować zbiorowe życie towarzyskie wśród zamieszkałych w Nowym Margielanie rodaków, urządzając kolejno u każdego z nich raz w tygodniu wieczorki literacko-artystyczne i prenumerując na wspólny koszt pisma warszawskie i nowości literackie, — po niejakim czasie wysłuchać musiał od swego zwierzchnika „przyjacielskiej“ rady zaniechania „niebezpiecznej agitacyi separatystycznej, o której mówi całe miasto“. Dodać należy, że owa „agitacya“ spowodowała nawet przesłanie do ministeryum sprawiedliwości denuncyacyi na młodego sądownika ze strony „nawróconego“ na prawosławie ex-Polaka, miejscowego urzędniczyny kontroli państwowej, i piętno „krasnawo (czerwonego) polskawo patriota“ przylgnęło do owego podprokuratora aż do końca jego urzędowania w Rosyi.

Przyznać jednak należy, że Rosyanie, a zwłaszcza Rosyanki cenią wysoko dobre wychowanie i zalety towarzyskie Polaków, którzy zawsze są widziani w rodzinach rosyjskich jako mili i bardzo pożądani goście. I w tem właśnie tkwi największe niebezpieczeństwo dla wielu młodych rodaków naszych, szukających wrażeń, szczęścia lub chleba na wielkich obszarach państwa.

Rosyanki mają dużo cech dodatnich: oprócz naturalnego wdzięku kobiecego, posiadają dobre, czułe serce, i wielki urok prostoty i szczerości. Nieraz pozbawiona zdolności kokieteryjno-flirtowych i kierująca się uczuciowym impulsem panna Wiera Iwanowna pierwsza zwraca się do Władysława Stanisławowicza z kategorycznem oświadczeniem swej dla niego gorącej sympatyi i prowadzi go następnie do... ołtarza. Polak taki najczęściej zaczyna później stronić od swych rodaków, coraz bardziej zacieśnia węzły sympatyi ze środowiskiem swej żony i staje się wkrótce tylko osobnikiem t. zw. „polskawo proischożdienja“, nie interesującym się wcale objawami życia swego narodu; najwyżej uczęszcza tylko w święta do kościoła katolickiego, jeśli ten istnieje w danej miejscowości i stopniowo wyzbywa się wszelkich uczuć narodowych. Spotykałem osobiście w wielu miejscowościach Rosyi takich rodaków, którym trudno już było rozmówić się po polsku.

Trudno jest obliczyć nawet w przybliżeniu procentowo ilość wynaradawiających się Polaków (nietylko ze sfery urzędniczej) w środowisku rosyjskiem, bądź pod wpływem małżeństw mieszanych, bądź też przez wpływ otoczenia, niestety jednak, liczba ich zwiększa się ustawicznie, zwłaszcza w miejscowościach bardziej na wschód wysuniętych. W takiej np. Syberyi spotyka się wśród różnych sfer ludności mnóstwo zupełnie zruszczonych potomków zesłańców polskich, nie wyłączając politycznych, — często już w drugiem pokoleniu. Nie brak również i typów „pół-Polaków“, t. j. takich, którzy mó-

Pospolitaczki.

(Ideje roku 1914: VI).

Praca kobiet w Berlinie. — Jak jeść? — Wykłady dla kucharek. — Tabela żywności. — Luki od granatów. — Eugeniusz Brieux o przyszłej kobiecie. — Atkinson i Wólka błotna. — Podatek grosza i podatek krwi. — Mężczyźni poprawcie się!

Myśl, aby kobiety odbywały rodzaj jednorocznej służby wojskowej, kształcąc się w gospodarstwie i w pracy społecznej, powstała w Niemczech z różnych zarodków. Złożyło się na nią: zastępstwo mężczyzn przez kobiety w różnych gałęziach pracy, przekonanie o usługach, jakie w razie nowej wojny może oddać „mobilizacya żeńska“, chęć zastosowania organizacyi militarnej do wychowania dziewcząt w imię korzyści społecznych, nietylko bezpośrednio wojennych, wreszcie pomysł otwarcia państwu jeszcze jednej drogi w życie prywatne. Moment jednak rozstrzygający przyniosła praca kobiet, przez nie same zorganizowana. Przekonano się bowiem, iż zmysł ich praktyczny, zdolność zrzeszenia się i podziału pracy przynosi społeczeństwu korzyści realne w szerokim zakresie. Pomysł stworzenia „jednoroczniaczek“ zawdzięcza swój byt przedewszystkiem temu, czego w czasie wojny dokazały dobrowolne pospolitaczki pracy społecznej i dzieła dobroczynności.

Aby dać przykład, rozpatrzmy pokrótce jedną z wielu komórek pracy kobiecej w Niemczech. „Nationaler Frauendienst“ w Berlinie. Związek ten poświęcił się przedewszystkiem pieczy nad kobietami i nad dziećmi.

Zaraz z początkiem wojny, gdy mobilizacya powołała pod broń miliony mężów i ojców, „Nationaler Frauendienst“ utworzył w Berlinie 23 komisyj pomocy dla żon i rodzin żołnierzy. Były to biura porady gospodarczej i prawnej. Przewijało się przez nie mniejwięcej po 10.000 osób tygodniowo. Na czele tej sieci stało biuro główne, które wydawało codziennie biuletyn dla komisyj, zawierający najnowsze rozprządzenie, oraz wszelkie wskazówki do udzielania rady i pomocy. Biuro to porozumiewało się z różnymi stowarzyszeniami społecznymi i humanitarnymi, wciągając je w pracę Związku. Stało się więc jakby centralą wielkiej ilości instytucyj, posyłało im klientelę i otrzymywało sprawozdania.

Najwięcej porad wydawano zrazu w sprawie uzyskania sustentacyi wojennej, jaką państwo wypłaca rodzinom żołnierzy. Prócz tego w wielu wypadkach takiej porady zachodziła potrzeba pomocy doraźnej, nim wsparcie państwowe dojdzie do rodziny. Wówczas zwracano się do miejskiej komisyi wsparć, przy której działała specyalny komitet Związku, aby badać i opiniować prośby zapomogi. Gmina wypłacała wsparcie pieniężne sama, lecz już zapomogi w naturze, jak bony na żywność itd. oddawała do rozdziału komisyom Związku. Od 1 grudnia 1914 do 30 czerwca roku następnego wydało miasto na ten cel przez Związek 691.000 marek. Ofiarność prywatna również centralizowała się we „Frauendienst“ zwłaszcza gdy szło o stowarzyszenia. Sam „Związek obiadów dla dzieci“ w Berlinie ofiarował do maja 1915 r. 12.000 marek, Czerwony Krzyż 18.000 jednorazowo i potem po 6000 marek mesięcznie.

Żywo zajęto się ulepszeniem organizacyi tanich kuchen, które tak wielką rolę odgrywają w życiu rodzin ubogich, a pozbawionych żywicieli. Związek zakładał kuchnie takie, popierał już istniejące, zaś ze związkiem kuchen ludowych zawarł umowę co do dostarczania obiadów na bony. Ważną rubrykę stanowiła opieka nad mlekiem dla dzieci. Do 30 czerwca 1915 wydał Związek 510.000 bonów, każdy na litr mleka. Nie wszystkich jednak kierowano do tanich kuchen. Dla utrzymania życia rodzinnego, które słabnie przy stołowaniu się po restauracyach, starał się Związek ułatwić kobietom, mającym dzieci, prowadzenie kuchni w domu. W tym celu wydawano liczne bony na jarzyny, towary kolonialne, mąkę — przed wprowadzeniem kart — na węgle itd., a z piekarzami, kupcami, stowarzyszeniami konsumcyjnemi, mleczarniami i składami węgla zawarto umowy, że będą przyjmować bony Związku. Razem wydano do 1 lipca 1915 2,800.000 takich bonów.

Gdy blokada poczęła się zacieśniać i gdy kwestya żywności stała się aktualną, Związek postanowił przystąpić do pouczania kobiet, jak należy prowadzić gospodarstwo w czasie wojny i jak karmić rodziny. Powołano do życia specyalną „grupę konsumcyjną“. Okazała się potrzeba „wewnętrznej mobilizacyi gospodyń“, aby nauczyły się prowadzić kuchnie celowo i zgodnie z jakością istniejących w państwie środków pożywienia. Związek zwrócił się do stowarzyszeń zawodowych kobiecych, do różnych instytucyj i szkół, urządzał odczyty o żywieniu się w czasie blokady, przeprowadzał pró-

wią jeszcze jako tako po polsku, kulturalnie jednak są bliżsi środowiska rosyjskiego, niż własnego narodu. Jest to już tylko etap do niewątpliwego wynarodowienia w niedalekiej przyszłości.

Są jednak i zjawiska odwrotne: Polacy, którzy w służbie państwowej w głębi Rosyi, a nawet w armii, dobili się wysokich stanowisk, nie tracąc nietylko narodowości, ale zachowując gorący patryotyzm i utrzymując żywy kontakt z własnem społeczeństwem. Zdarzają się wśród nich ludzie, którzy wielkością duszy, czy zasługą, zapisali się trwale w pamięci narodu. Takim typem był niegdyś słynny opiekun naszych wygnańców na Syberyi po r. 1864, gubernator tobolski, Zenowicz. Z nowszych czasów można tu wymienić jako znanych powszechnie: Emeryka Hutten-Czapskiego, który dziesiątki lat przeżył na służbie rządowej w głębi Rosyi, a pod koniec życia osiadł w Krakowie, składając narodowi w ofierze swe cenne zbiory muzealne; generała Chrzanowskiego, który po przejściu w stan spoczynku otworzył w Warszawie jedną z pierwszych szkół polskich; generała Babiańskiego, posła do pierwszej Dumy, a od szeregu lat czynnego i zasłużonego organizatora życia polskiego w Petersburgu.

Na chlubę Polski należy stwierdzić, że i takich „wiernych ojczyźnie“ nie zbrakło na różnych stanowiskach wśród tego legionu Polaków, którzy rozsypani po niezmiernych obszarach Rosyi zdała od kraju wysługiwać się muszą państwowości obcej.

„Lemberger Montags-Zeitung“.

Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w stolicy Galicyi pismo poniedziałkowe, drukowane po niemiecku, które na wstępie zaznacza, że „wydawanie niemieckiego dziennika we Lwowie ma zamiar odpowiedzieć dawno odczutej potrzebie i z pewnością wywoła w szerokich kołach najzupełniejsze zadowolenie“. Podpisuje je: „Herausgeber und verantwortlicher Redakteur Julius Seidner“.

Jaki cel stawia sobie nowe wydawnictwo? „Lemberger Montags-Zeitung“ — czytamy w artykule naczelnym — widzi swe najważniejsze zadanie w tem, aby ukazać opinii środkowo-europejskiej stosunki polityczne, kulturalne i ekonomiczne Galicyi, stosunki, potrzebujące naprawy, a w szczególności zwrócić uwagę rządu centralnego na liczne złe objawy (Misstaende) w kraju, aby zawczasu im zapobiegał; wogóle zamierza opinię publiczną mocarstw centralnych, na której nam wszystkim musi bardzo zależeć, pouczać zgodnie z prawdą. Uprawnionym żądaniom ludności galicyjskiej damy chętnie na tych łamach miejsce, tak, jak wogóle będziemy uczciwie i gorliwie reprezentowali interesy k r a j u k o r o n n e g o (podkreślone w oryginale) Galicyi“. Dalej oświadcza nowy dziennik, że jest przejęty „wysokiem posłannictwem austryackiej prasy prowincyonalnej“ i zapewnia, że „idee złożono w prasie prowincyonalnej i przez nią wypracowane, mogą na wielu drogach dostać się do planów, powstających w ogniskach centralnych“.

Nowa gazeta patrzy głęboko w przyszłość. „Widzimy — pisze — jak powstaje nowa, wielka Austrya. Wznieść ją i ukształtować, wybudować na wewnątrz i na zewnątrz to najodpowiedzialniejsze zadanie polityki austryackiej“. I dodaje: „Linie wytyczne do tego wskaże „Lemberger Montags-Zeitung“.

Pionierzy z „Lemberger Montags-Zeitung“ podejmują, jak widzimy, zadanie nieubłagane. Ale z góry zamawają sobie pomoc, nawet żądają jej. „Tylko wtedy — piszą — możemy spodziewać się rezultatu naszej roboty, jeżeli przywódcy narodów będą mieli rzetelną wolę starać się o pokój wewnętrzny i dusić w zarodku szowinistyczne prądy“. Na dowód, że tego trzeba w Galicyi, wystarczy przytoczyć, że „przecież na krótko przed wybuchem wojny szowinizm narodowy święcił we Lwowie dzikie orgie i dał okazyę do plebejskich wykroczeń“.

O polu, na którem nowe pismo zamierza zwalczać ów galicyjski szowinizm narodowy, świadczy energiczne zajęcie się sprawą żydowską w Królestwie. W artykule „Polen und Juden“ omawia „Lemberger Montags-Zeitung“ obszernie kwestyę „żydów wschodnich“, rozpoczynając od pytania: „W czem tkwi przyczyna ruchu antysemickiego wśród Polaków, rozwijającego się coraz szerzej i jakie doświadczenia spowodowały żydów wschodnich do uważania Polaków za swych śmiertelnych wrogów?“ Odpowiedzi szuka przytoczone pismo w korespondencyach sprawozdawcy wojennego wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“, w artykule urzędnika niemieckiej okupacyi w Królestwie, von Puttkammera, zamieszczonym przez berliński „Tag“, oraz w swych własnych wywodach, między innymi w krytyce Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy. Ciekawe i oryginalne są daty, jakie „Lemberger Montags-Zeitung“ w tej mierze przytacza.

Oto Komitet Obywatelski miał do rozporządzenia 11 milionów rubli na pomoc dla ofiar wojny. „Pomimo, że 2 i pół miliona z tego zebrali żydzi, niema w Komitecie żadnego żyda i tylko 150.000 rubli dano żydom na pomoc“, „co wywołało powszechne rozgoryczenie i zdumienie i nie może być usprawiedliwione, skoro 15 procent ludności stanowią w Królestwie żydzi“. A sytuacya w Królestwie jest obecnie taka, że „żydzi obawiają się Polaków, a nie mają jeszcze zaufania do rządu niemieckiego“.

Aby uzupełnić ten obraz, podaje „Lemberger Montags-Zeitung“ wiadomość, zatytułowaną „Powrót odstępców“, a brzmiącą tak:

Należy wreszcie dodać, że wśród drobnych doniesień lwowskich znajduje się, jako przykład drożyzny, wiadomość, iż „jeden kilogram smalcu gęsiego kosztuje 22 korony“. Jest to niezawodnie bardzo drogo i te sfery ludności, które smalcu gęsiego używają, muszą to niezawodnie odczuwać. „Lemberger Montags-Zeitung“ wytęży niezawodnie cały swój wpływ, aby podobnym objawom przeciwdziałać. Nie zaszkodzi to szerokiej pracy politycznej, jakiej zarys podaliśmy wyżej jej własnemi słowami, bo praca ekonomiczna i działanie polityczne wspierają się nawzajem i uzupełniają.

Nie potrzebujemy zapewniać, że będziemy śledzili jak najbardziej drogi, któremi „Lemberger Montags-Zeitung“ zamierza swe plany urzeczywistniać, tem bardziej, że jej stanowisko jest tak jasne, iż nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do celów, jakie sobie zakreśliła.

Dla Litwy.

Prezes Komisyi wykonawczej Generalnego Komitetu Pomocy dla ofiar wojny w Vevey, p. mecenas Antoni Osuchowski, nadesłał do K. B. K. w sprawie składek ogłoszonych na rzecz akcyi zapomogowej na Litwie, następujące pismo:

„Wobec podniesionej świeżo w Galicyi przy współudziale K. B. K. akcyi składkowej dla ofiar wojny na Litwie, pozwalam sobie uprzejmie donieść, że dnia 17 kwietnia przesłaliśmy P o l s k i e m u K o m i t e t o w i w W i l n i e s u m ę fr. 100.000 z poleceniem zachowania przy podziale sprawiedliwego stosunku do potrzeb poszkodowanej przez wojnę ludności polskiej, białoruskiej i litewskiej. Łącznie z powyższą sumą 100.000 fr. p r z e s ł a l i ś m y d o t y c h c z a s d l a o f i a r w o j n y n a L i t w i e o g ó l n ą s u m ę fr. 535.548. 50 ct.

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

b e z o d n o s z e n i a:	
miesięcznie	K 3.10
kwartalnie	„ 9.30
półrocznie	„ 18.60
rocznie	„ 37.20
z o d n o s z e n i e m:	
miesięcznie	K 3.70
kwartalnie	„ 11.10
półrocznie	„ 22.20
rocznie	„ 44.40
n a p r o w i n c y i:	
miesięcznie	K 3.80
kwartalnie	„ 11.40
półrocznie	„ 22.80
rocznie	„ 45.40

Pamiętajcie o Czerwonym Krzyżu!

Pierwszy raz od początku wojny apeluje do Waszej ofiarności.

Zapisujcie się na listy członków.

Tydzień Czerwonego Krzyża trwa do 7 b. m.

Kupujcie odznaki i pamiątki Czerwonego Krzyża!

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę Zialezienie św. Krzyża. — Jutro we czwartek SS. Floryana m. i Moniki wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 12, zachód przypada o godz. 7 min. 3; długość dnia godz. 14 min. 51.

Kraków, 3. maja 1916.

Wielką rocznicę święcimy dzisiaj w odmiennych warunkach. Święci ją bowiem Polska cała ze swą stolicą Warszawą na czele, która przywdziana w świąteczne szaty, wita nową erę. Powiewają z dostojnych jej gmachów nasze sztandary a z piersi kornych tłumów, zgromadzonych w świątyniach, brzmi potężna pieśń: „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie“.

Rozwinął się olbrzymi pochód z powagą posuwający się po ulicach stolicy, którego nie przerwie zbrojna w nahajki sotnia kozacka, a pełne ufności piersi odetchnąć wnet będą mogły powiewem swobody, jaki rocznica dzisiaj obchodzona przynosi.

bne gotowania nowych lub wskrzeszonych do życia potraw, wydawał broszury ekonomiczno-gospodarskie, odezwy, listy otwarte, pisma ulotne. Na wszystkich targach ukazał się plakat z wezwaniem do kucharek, aby przychodziły na odczyty Związku. Jeden z nich, p. t. „Służba wojenna w gospodarstwie niemieckiem“ odbył się pewnego wieczoru w dziesięciu różnych stowarzyszeniach równocześnie. Rekord ten został pobity później przez dwadzieścia trzy konferencye, urządzone w jednym dniu i o tejsamej godzinie, na różnych punktach miasta.

Aby pracować intenzywniej, Związek przyłączył się w tej robocie do „Wydziału wojennego ku wyżywieniu ludności“, lecz działał dalej w osobnym zakresie na własną rękę. Otworzył osobne biura porady gospodarskiej, kierowane przez doświadczone gospodynie i nauczycielki kursów gotwania. Rychło zaczęły się ukazywać jadłospisy tygodniowe, układane stosownie do zapasów, jakiemi społeczeństwo rozporządzało, a pomyślane pod kątem największej oszczędności i pożywności. Osobny dział zajęły pouczania o tzw. skrzyniach do gotowania, które bardzo się wNiemczech ostatniemi czasy rozpowszechniły, gdyż oszczędzają wiele czasu gospodyniom przez automatyczne dogotowywanie się potraw, zaczętych na ogniu. Wielkim udziałem cieszyły się kursa spożytkowania owoców i jarzyn, złączone z próbnem przygotowywaniem nowo obmyślonych potraw. Te ostatnie ukazały się potem na osobnej wystawie, która gromadziła tysiące zwiedzających. Co do skrzyń gotowania, nie poprzestano na ich popularyzacyi. Związek zaczął je fabrykować, równie jak worki do gotowania i futerały do utrzymywania potraw w ciepłocie, tysiące tych przedmiotów rozeszło się między potrzebujące rodziny.

Ważnym przyczynkiem do organizacyi życia domowego stała się tabela, na której uwidoczniono stosunek cen środków żywności do dochodu rodziny. Był to jakgdyby poradnik, co może spożywać dom, mający pewną sumę na utrzymanie. Wszystkie te zarządzenia razem wzięte przyczyniły się do wprowadzenia w gospodarstwo ducha oszczędności i celowej pracy. Ponieważ myśl ta promieniowała na całe państwo i wywoływała wszędzie podobną agitacyę, można powiedzieć, że społeczeństwo niemieckie oszczędziło przez pracę kobiet już nie miliony, ale może setki milionów.

Sprawy czynszowe, wobec nowych postanowień prawnych o mieszkaniach rodzin, których żywiciele poszli do wojska, nastręczały wiele pola do interwencyi. Związek założył osobno biuro porad w sprawie wynajmu mieszkań. Również osobno pracowała komisya pomocy i porady dla żon rzemieślników i właścicieli sklepów, którzy poszli w pole. Wreszcie pomyślano i o rodzinach pracowników w zawodach wolnych, tworząc i dla nich specyalną komisyę doradczą. Powstało biuro wynajmu mieszkań, stworzono nawet przytułki dla rodzin, pozbawionych dachu. Nie zapomniano o pośrednictwie pracy dla kobiet, nie mających zajęcia, a już tylko następstwem tej akcyi stało się utworzenie domów pracy, gdzie łącznie z 18 innemi stowarzyszeniami dostarczano płatnej roboty potrzebującym. Dział ten łączył się ze zbiórką odzieży, bielizny i obuwia dla ubogich. Osobno zorganizowano wyrób tych przedmiotów dla armii oraz dla Czerwonego Krzyża. W półroczu sprawozdawczem dostarczono wojsku i Czerwonemu Krzyżowi 120.000 wełnianych skarpetek, 75.000 koszul, 10.000 koszul wełnianych, zatrudniając przeszło 750 robotnic.

Nic dziwnego, że tak skoncentrowana tęga robota musiał wzbudzić w społeczeństwie myśl, iż energię roboczą kobiet można wyzyskać przez zorganizowanie lepiej, niz dotąd się działo. Widok, co umieją zdziałać dobrowolne pospolitaczki, utorował drogę myśli o instytucyi „jednoroczniaczek“. Wspominaliśmy, że koncepcya ta niema wielkich szans urzeczywistnienia się w całym rozmiarze. Sfera działania kobiety niemieckiej rozszerzy się po wojnie w każdym razie. Wiele z dzisiejszych zastępczyń mężczyzny wejdzie na stałe w kadry pracujące płci silnej, chociażby dla tego, że ten, którego zastępowała kobieta, nie wróci już z pola, albo wróci kaleką i będzie musiał poszukać innego zatrudniednienia. Wiele zyskało swą pracowitością i zdolnościami taką renomę dla pracy kobecej wogóle, że nie jedno dawne uprzedzenie znikło, aby więcej się nie wynurzyć. W ślad za tem uprzystępnią się kobietom zamknięte im wprzód zasadniczo gałęzie zarobku. Nim zapełnią się luki, wybite granatami wśród mężczyzn, społeczeństwo będzie musiało zwracać się do kobiet; to będzie jedną z cech epoki powojennej w Niemczech, a pewnie i gdzieindziej. Że zaś pewna utarta praktyka społeczna niełatwo znika, więc do konkurencyi między pracą męską, a kobiecą przybywa nowy, poważny czynnik. Doniosłością jego już dzisiaj zajmują się teoretycy i praktycy organizacyi życia gospodarczego.

W święta narodowe ściągali do nas Warszawianie, aby upoić się wrażeniem, jakiego przeżywać w domu niemogli, by wchłonąć w siebie dostojny dźwięk Zygmunta, przypatrzyć się pochodowi, usłyszeć odczyty, których wygłosić nie mógł mowca warszawski. Dzisiaj czci Warszawa wraz z nami wielką rocznicę zbratania wszelkich stanów, obchodzi ją godnie i jednomyślnie, owiana jednym duchem, wpatrzona w kres wypadków.

Niech więc to święto zbratania obchodzone dzisiaj we wszystkich dzielnicach, złączy nas w jeden zgodny obóz, niech znikną wszelkie nieporozumienia, a wspólny cel stanie się drogowskazem do dalszej pracy. Z ufnością patrząc w przyszłość, wierzymy w nieprzedawnione nasze prawa, ugruntowane nowym przelewem krwi i zgliszczami, jakie ścielą się na ziemiach naszych, które przez wspólnie podjęte dzieło odbudowy wskrzesimy i powołamy do pełni życia.

Kraków przybrany w sztandary, uroczyście przedstawia się, gmina jak mogła starała się o uporządkowanie ulic, aby goście przybyli na posiedzenie Koła polskiego, wynieśli stąd dodatnie wrażenie.

Ruch w mieście jest znaczny, spotęgowany przez obchód. Kraków w czasie wojny stał się ośrodkiem, gdzie dążą wszyscy dla załatwienia spraw krajowych, związanych tak z kwestyą odbudowy, jak niemniej świadczeń wojennych i wszystkich agend, wchodzących w zakres Wydziału krajowego, Namiestnictwa i instytucyj, stworzonych dla odbudowy.

Z miasta.

3 maja w Krakowie. Uroczystości obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja rozpoczęło solenne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, które celebrował Arcybiskup Symon w otoczeniu kleru miejscowego. Podniosłe kazanie patryotyczne wygłosił X. Prowincyał Janicki. Chór śpiewał pieśni narodowe.

Nawy świątyni wypełnili reprezentanci Prezydyum miasta, Rady m., Uniwersytetu, delegaci cechów z chorągwiami oraz tłumy młodzieży.

Z gmachów miejskich, Sukiennic, Bramy Floryańskiej, Rondla i in. powiewają flagi narodowe.

3 maja w szkołach krakowskich. Rocznicę dzisiejszą uczciła młodzież naszych szkół średnich według dorocznego zwyczaju bardzo uroczyście. Prawie we wszystkich zakładach męskich i żeńskich zgromadziła się młodzież po pierwszej godzinie nauki w głównej sali budynków szkolnych, gdzie jeden z profesorów przedstawił znaczenie dziejowe aktu Konstytucyi naszej r. 1791. Następnie udała się młodzież, pod przewodnictwem swych kierowników na uroczyste nabożeństwa do kościołów. Dzisiejszy dzień wolny był od nauki.

W koncercie na Czerwony Krzyż, pod protektoratem ks. Pawłowej Sapieżyny i Eksc. Amalii Kukowej, który się odbędzie w sali Sokoła, 7 maja, oprócz p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej, wystąpi p. Jan Wolanek, artysta-skrzypek, który wykona utwory Wieniawskiego, Czajkowskiego i Serćika. We wszystkich sferach naszego miasta koncert ten budzi żywe zanteresowanie to też popyt na bilety bardzo wielki. Bilety sprzedaje księgarnia F. Eberta, w hotelu Saskim.

Sklep „Czerwonego Krzyża“. W listopadzie ubiegłego roku zorganizowała się w Krakowie na nowo Sekcya opieki szpitalnej „Czerwonego Krzyża“. Protektorat objęła J. Eksc. Amalia Kukowa, prezesurę objęła księżna z Windischgraetzów Pawłowa Sapieżyna, jako zastępczynie obrano J. Eksc. prezydentową Leową i p. prezydentową Ujejską, a szereg pań rozpoczął z całym zapałem akcyę, zmierzającą nietylko do tego, aby żołnierzowi przynieść pociechę w chwilach cierpienia, ale ponad to zaspokoić jego duchowe potrzeby. A więc oprócz biblioteczek „Czerwonego Krzyża“, zorganizowano planowe odwiedziny chorych i rannych żołnierzy, a nadto powołano do życia po szpitalach małe warsztaty, w których rekonwalescenci wykonują zależnie od swego uzdolnienia rozmaite roboty. Ze szpitali krakowskich wychodzą na zewnątrz wyroby koszykarskie, roboty sznurkowe, różne malowanki oraz ręcznie kolorowane kartki widoczkowe, wycinanki, roboty piłeczkowe, wreszcie metalowe wyroby ze srebra i aluminium tak popularne dziś pamiątki wojny. Wykonują tu także i kwiaty sztuczne oraz efektownie wykonane malowanki na gipsie. Szczególnie na tem polu zaznaczyła swoją działalność szkoła inwalidów pod kierownictwem p. Tilla. Wszystkie te wytwory żołnierskich dłoni można oglądać przez cały Tydzień „Czerwonego Krzyża“ w sklepie „Czerwonego Krzyża“ na linii C—D. w którym urządzona jest wystawa powyższych przedmiotów.

Nowy przegląd pospolitaków. Wczoraj rano rozpoczęły urzędowanie biura okręgowe dla zgłaszania się obowiązanych do stawki w obecnym przeglądzie. Biur takich jest 15 w całem mieście dla wszystkich dzielnic i będą one urzędować do dnia 5 bm. wieczora, jak to zapowiedziały afisze. Znaczna liczba biur pozwala sądzić, że bez ścisku wszyscy będą mogli do nich się zgłosić po legitymacyę pospolitego ruszenia, tak, że zdaje się, nie będzie potrzeby przedłużenia terminu ich urzędowania. Biura urzędują w godzinach od 9—1 przedpołudniem i od 4—7 wieczorem.

Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą dokument, stwierdzający tożsamość osoby, np fotografię z potwierdzeniem policyi itp., oraz „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ i dokumenta tyczące się jego stosunku do powinności wojskowej.

Kilkudniowy przejściowy pobyt w Krakowie obowiązuje do zgłoszenia się.

Z Teatru miejskiego. Dzisiaj „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Z dobrego serca“ Rydla. W obu sztukach występuje dyr. Solski, w pierwszej w mimicznej kreacyi Wiarusa, w obrazku zaś L. Rydla gra nasz gość swego niezrównanego majstra Kulińskiego. Z racyi urządzanego u nas obecnie „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ przeznacza dyrekcya dochód z tego przedstawienia na rzecz tej instytucyi. We czwartek powtórzenie „Cara Samozwańca“ z dyr. Solskim jako Dymitrem Joannowiczem. Z powodu zmian godzin należy przypomnieć publiczności, że przedstawienie wieczorne rozpoczyna się o godz. 7 i pół (według nowego czasu). —

Z wystawy Legionów. Komitet wystawy zawiadamia, że loterya i licytacya obrazów, szkiców i rzeźb odbędzie się niodwołalnie dn. 8 b. m. o godz. 4 popoł. Napłynęły dary pp.: Laszczki, Skotnickiego, Puszeta, Szczpkowskiego, Nisiołowskiego, Bukowskiego, Gramatyki, Gramatyka-Ostrowskiej, Jaxa Małachowskiego, Gałęzowskiej, Mieleniewskiej-Zaleskiej, Rychter-Janowskiej, Lustgartenowej, Stelikównej.

Tow. Filozoficzne w Krakowie urządza w Seminaryum Filozof. (ul. św. Anny 12 na dole) we czwartek dn. 4 maja 1916 r. o godz. 6 popol. zebranie naukowe z odczytem p. Edw. Stamma p. t.: „Uczucia a postęp“. Posiedzenie zagai prezes Tow. Filozoficznego wspomnieniem pośmiertnem o ś. p. O. S. Pawlickim.

Lista inwalidów wymienionych z niewoli. Sekcya wywiadowcza Czerw. Krzyża nadesłała nam listę inwalidów wymienionych z niewoli, przybyłych dn. 19. z. m. do szpitala rezerwowego w Litomierzycach. W liście znajdują się następujące nazwiska o brzmieniu polskiem: Władysław Zupik, szeregowiec 16 p. p. 6 komp.; Ant. Szczepanowski plutonowy 80 pp. 2 kom.; Michał Korwieluk szereg. posp. rusz. Baon 35; Daniel Lechopała, szereg. 19 pp. 2 komp.; Józef Szabo, szereg. 65 pp. 6 komp.; Józef Meksa 14 pp. 1 komp.; Józef Krupa, szereg. 13 pp. 9 komp.; Szymon Pluta 40 pp. 6 komp.; Jan Wulkowski, cywilny; Jan Paluta 59 pp. 4 komp.

Stosowna pora. Piszą do nas z miasta: Nadeszła wiosna a z nią ochota i pragnienie zaczerpnięcia pełną piersią świeżego powietrza. Młodzież zamknięta w dusznych salach szkolnych lub przywiązana do warsztatu całodziennej pracy z utęsknieniem wyczekuje chwili, w której będzie mogła wybiedz na wolną przestrzeń, by w godziwej zabawie zapomnieć o troskach dnia i wyprostować znużone członki. Obowiązkiem też społeczeństwa jest zająć się młodzieżą, ułatwić i dać jej możność jaknajkorzystniejszego przepędzenia wolnych chwil skierowywując do zabaw i gier na wolnem powietrzu. Dyrekcye więc zakładów szkolnych jak również i czynniki, którym powierzono pieczę nad młodzieżą rzemieślniczą nie mogą o tem zapominać. Gmina naszego miasta mniema, że obowiązek wobec młodzieży spełniła — tak niestety nie jest. Park Dra Jordana daje przytułek najmłodszej dziatwie, lecz ogół młodzieży wyższych szkół średnich rzemieślniczej i uniwersyteckiej w zasadzie jest pozbawiony możności korzystania z wymienionych darów. Dzięki inicyatywie towarzystw sportowych rozpoczęty chlubnie fizyczny ruch pośród młodzieży uległ zupełnej przerwie. Kluby, które wzięły na siebie wdzięczny obowiązek opieki nad organizowaniem młodzieży wobec obecnych stosunków, niewiele poradzić mogą. Dzisiaj, gdy tyle mówimy o wychowaniu i znaczeniu tegoż dla przyszłości, koniecznie czynu nam potrzeba. Przypuszczać więc należy, że dyrekcye szkół średnich w porozumieniu z towarzystwami, które dotąd w ruchu fizycznym poważną rolę odegrały, dołożą usilnych starań, by wypełnić choć w części te braki. (W.)

Cyganie a kodeks. Wolne dusze cygańskie nie mogą się przyzwyczaić do skrępowanego życia społecznego. — Wszelkie zakazy, karty chlebowe itp. nie istnieją dla nich, są to dzieci natury, uznający jej wspólność dla wszystkich jak i wszelkich dóbr doczesnych. Przy bliższem też zetknięciu się ze zorganizowanem społeczeństwem mają one najczęściej do czynienia z policyą i sądem. Wiele cennych wiadomości folklorystycznych zawierają akta sądowe, w których tak dobitnie przeciwstawiają się dwa światy: kodeks i — cygan. Jedną z takich sielanek cygańskich przeżyli wczoraj obecni na rozprawie w sali nr 44. Na ławie oskarżonych zasiadły dwie familie cygańskie Kwiatkowskich i Pawłowskich, — znane tutejszemu sądowi z licznych już występów przed trybunałem. Chodziło o nazbyt wolne przemieszkiwanie w lasach pod Chrzanowem i świnki, które dziwnym sposobem zmieniając właścicieli, przetwarzały się na pożywny smalec cygański, bez uprzednich transakcyi kupna i sprzedaży tych zwierząt, oraz zezwolenia ich samych i dawniejszych posiadaczy. Nadto właściciel lasów miał pretensyę, że oskarżone familie wprowadziwszy się bez meldunku do gęstwiny, uczyniły z niej przewiewną polankę, spalając jego drzewostan na pieczenie wspomnianych już świnek. Na domiar niepowodzeń szereg włościanek okolicznych czuje się pokrzywdzonemi wskutek znikania im śmietany, co ma, jak twierdzą, pewną łączność z pobytem cyganów w sąsiedztwie. Jedni

---

Kwestya to osobna i skomplikowana, jedna z wielu, jakie wyłonią się w następstwie wojny. Ale dobrowolne pospolitactwo kobiet jest już teraz zjawiskiem uformowanem. jednym z przykładów, iż wojna obecna, która wciąga w swą orbitę wszystkie siły społeczeństwa, nie ogranicza się do wyzyskiwania tych, które były do niej przygotowane z góry, lecz sama wytwarza na swój użytek nowe i nowe wprawia w ruch motory machiny społecznej. Wiele z nich przejdzie w czasy pokoju jako nabytek stały. Ukaże się na ich liście i praca kobiet w szerszym niż dotąd wymiarze.

Jakim będzie wszakże refleks tego nowego układu pracy na stosunki gospodarcze i na psychikę kobiety?

Ciekawą opinię o tem przyniosła nam poczta z drugiej strony rowów strzeleckich na zachodzie: z Francyi. Znany dramaturg francuski. Eugeniusz Brieux, autor „Czerwonej togi“ i wielu innych sztuk, które wspierają się prawie zawsze na jakiejś tezie społecznej, zabrał głos w „Journal“ i wyraził obawę że walka ekonomiczna między mężczyzną a kobietą przybierze po wojnie drażliwsze niż dotąd formy. Gdy żołnierze wrócą do domów, „uściskają dzieci, powieszą wieńce laurowe na ścianie“, a potem rozglądną się za swym dawnym warsztatem pracy. Spostrzegą wszakże, iż miejsce ich zajęła kobieta, która nie myśli o ustąpieniu.

— Przyzwyczaiłam się — powie — zarabiać na życie sama. Okazałam, że odpowiadam wymaganiom. Nie mogę już obejść się bez swobody życia, jaką mi daje moja zapracowana przezemnie płaca.

— Wycierpiałem niesłychane przejścia — odpowie mężczyzna. — Biłem się właśnie o moją swobodę i o moją pracę. Mnie należy się to miejsce, które ty zajęłaś, na które powołano cię tylko zastępczo, na czas pewien.

Oboje będą w prawie — zapewnia Brieux. — Ale właśnie wówczas gdy obie strony mają racyę, walka jest najzaciętszą.

Pisarz francuski wylicza następnie nowe tereny działalności kobiet, z czego przekonujemy się, że i we Francyi praca ich była godną podziwu. A także o tem, że „mała, ale i tak zbyt wielka liczba kobiet, dzięki zasiłkom państwowym, oduczyła się pracować i tylko w szynku zachowuje się jak mężczyźni, nie przy pracy“. Dodajmy, z naszych własnych, krajowych doświadczeń, że o ile kobiety miejskie z warstw niższych ciężko nieraz walczą o przeżycie. o tyle część włościanek — miejmy otuchę, że drobna — przekształciła dawny sposób życia pod wpływem owych zasiłków państwowych, oraz dzięki drożyźnie, która pozwala im sprzedawać produkty po cenach niebywałych. Apteki i drogerye po małych miastach mają np. u niejednej włościanki zbyt na... kosztowne perfumy, jak opowiadają właściciele. Marka krajowa wydaje im się zbyt nizką; sprzedający musi sięgać do resztek zapasów Atkinsona i Pivera, aby zaspokoić wymagania klientki z Wólki błotnej. Pewien kupiec galanteryjny z J. opowiadał, że podczas gdy pewna obywatelka z okolicy targowała się o lalkę dla córeczki, gdyż cena kilkunastu koron wydawała się jej za wysoką — przecięła dyskusyę żona wójta z tejsamej wsi, ofiarowując żądaną cenę. Są to zjawiska oczywiście odosobnione, lecz świadczą, jak podniósł się gdzieniegdzie s t a n d a r d o f l i f e „słomianych wdów wojennych“ na naszej wsi.

Wróćmy do Francyi. P. Brieux obawia się, że po takiem dopuszczeniu kobiety do pracy męskiej, jak obecnie, nie będzie można przeciwstawić żadnego argumentu żądaniom, aby otrzymała czynne i bierne prawo wyborcze. „Płaci podatki taksamo jak mężczyzna, a jeżeli zapytamy o podatek krwi, to wskaże tylko na miejsce, gdzie przed wojną siedział jej syn“. A co najważniejsze psychicznie: kobiety zrozumiały, że mężczyzna nie jest im tak potrzebny do prowadzenia walki o byt, jak był dotychczas.

— Nie jesteśmy wcale tak głupie, tak słabe, tak nierozsądne, tak do niczego niezdolne, jak nam wmawiano. Kobieta, jeśli chce znaleść byt, ma inne drogi, niż wyjście za mąż.

P. Brieux idzie aż do przypuszczenia, że kobiety zaczną namyślać się obecnie, czy nie przysługuje im prawo „wybierania ojca dla swych dzieci“: inicyatywy w konkurach. I wyciąga z tych wszystkich przesłanek dwa wnioski: jeden, że wszystko to stanie się faktem w mniej lub więcej ostrej formie, oraz drugi: że mężczyzna musi zastosować się do tego, zająć stanowisko wobec faktów spełnionych. Jak?

Przedewszystkiem musi otoczyć kobietę większym, a raczej innym, niż dotąd, szacunkiem. Nie może widzieć w niej stworzenia słabszego, mało uzdolnionego, predestynowanego, aby słuchać. Musi zerwać z „ohydnym nałogiem posagu“. Nie będzie żenił się po latach „szumienia“, aby znaleść emeryturę uczuciową, lecz za młodu, aby wspólnie walczyć i wspólnie spożywać to, co się zdobyło.

Warto zastanowić się nad tą stroną pospolitactwa kobiet.

Witold Noskowski.

cenią swą pretensyę na 15 K w samej śmietanie, nie licząc mleka, które z konieczności nawodniwszy, nie mogła potem nigdzie sprzedać. — Intenzywne odżywianie się jest konieczne przy pobycie na świeżem powietrzu i rąbaniu cudzego drzewa, ale posiadacze drugiego i pierwszych nie czują się powołanymi do gratisowego zaspakajania potrzeb cygańskich. Interesujący to okaz naturalnej gospodarki w typie przedhistorycznej z epoki złotego wieku Owidego, gdy żyło się bez sędziów — był właśnie dzisiaj przedmiotem rozprawy w tutejszym sądzie, któremu przewodniczył r. Ajdukiewicz. Wyrok podamy w następnym numerze.

Z Polski i ze świata.

Wieści o Dr Rutowskim. W „Kur. lw.“ czytamy: Od służącego Dra Rutowskiego, woźnego Łapczyńskiego, którego prezydent zabrał z sobą — nadeszła onegdaj do Lwowa karta korespondencyjna z doniesieniem, że Dr Rutowski poddał się w Kijowie operacyi uszu, która powiodła się dobrze, poczem Dr Rutowski wyjechał do kąpiel.

Wywiezieni przez Rosyan. Dzienniki lwowskie otrzymały wiadomość o następujących osobach zabranych do niewoli w czasie okupacyi kraju przez Rosyan: Władysław Kostecki znajduje się w guberni jenisiejskiej, wieś Karabuła. August Podolski, wieś Altat, gm. bielska, pow. i gub. jenisejska. Ks. Stanisław Jakubowski, rz. kat., przebywa w Riazaniu. Stanisław Morgulec, Oreł, Wiedeńska ulica dom Mieszczerina.

Z Nowego Targu. Lichwa żywnościowa. Mimo surowych zakazów władz, mimo energicznej działalności tut. kierownika starostwa p. Głowińskiego, który znając doskonale potrzeby ludności, łączy w sobie wszystkie zalety wykształconego społecznie urzędnika-obywatela, potrafią zręczni spekulanci lawirować w ten sposób, że udaje im się ze szkodą konsumentów miejscowych, wywozić pewne artykuły spożywcze.

Spółka eksportu jaj Engländer i Huppert, wykupuje jaja za pośrednictwem agentów przeważnie mojżeszowego wyznania, w całym powiecie i następnie z zyskiem olbrzymim wysyła je do Berlina wagonami. Już w grudniu 1915 sędzia śledczy Dr Borszewski z Nowego Targu skonfiskował przeznaczoną do Berlina wysyłkę w ilości przeszło półtora wagona, atoli zarządzenie to nie odstraszyło widocznie spółki, skoro w dalszym ciągu uprawia zakazany proceder. Przed kilku dniami wysłała spółka znowu wagon jaj z Chabówki do Berlina, nadto zaś przez podbijanie cen, monopolizuje handel w powiecie. Z inicyatywy miejscowego duchowieństwa oraz panny Zduniównej z Raby wyżnej zawiązała się „sekcya zbytu jaj“, której celem jest zaopatrywanie w ten niezbędny artykuł kooperatyw spożywczych i szpitali w powiecie, nadto zaś nadwyżkę niezużytkowaną na potrzeby miejscowe wysyła za zezwoleniem Starostwa dla Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie. Dzięki tej społecznej akcyi, związek urzędniczy dostarcza swym członkom po cenach znacznie niższych od targowych cen krakowskich jaja, a wobec niesłychanej drożyzny mięsa, popyt na ten artykuł zastępczy wzrasta z dniem każdym. Obliczona na zysk spółka Engländer i Huppert stara się sparaliżować tę społeczną akcyę i pozbyć się niewygodnego konkurenta. W tym celu agenci spółki w tych gminach, w których pracuje nowo założona humanitarna spółka, wykupują jaja po cenach znacznie wyższych od cen targowych, i w ten sposób podbijają cenę do takiej wysokości, że po doliczeniu kosztów administracyi, cena dochodzi do ceny targowej w Krakowie. Jeżeli eksporterom uda się kontynuować ten zakazany proceder, wówczas akcya spółki w Rabie wyżnej, nieobliczona na zysk, ustanie, poczem pp. Engländer i Huppert, zostawszy sami na placu, będą dyktowali ceny, jakie im się spodoba, i odbiją z lichwą zyski utracone przez chwilową zwyżkę cen.

Mamy jednak nadzieję, że nasze władze znajdą dosyć siły, by ukrócić tę samowolę jednostek, wielce szkodliwą dla ogółu konsumentów, a skutek będzie pewniejszy, jeżeli starostwo w Myślenicach i sąd powiatowy w Jordanowie zajmie się tą sprawą równie gorliwie, jak odnośne władze w Nowym Targu. Akcya jednolita jest wskazana ze względu na to, że spółka ma swą siedzibę na granicy obydwu powiatów i rozciąga swą zakazaną działalność na powiat nowotarski i myślenicki.

W tych dniach bawił tutaj prezes związku urzędniczego radca Dr Lang z Krakowa w sprawie organizacyi zbytu jaj dla urzędników w Krakowie. Zapewne związek urzędniczy także ze swej strony poczyni stosowne starania u władzy, by zapewnić sobie aprowizacyę i usunąć przeszkody stawiane przez nieprzebierających w środkach handlarzy.

Ss.

Z Warszawy. „Kuryer Warszawski“ zamieścił ostatnio dwa następujące rozporządzenia: „Niniejszem zabraniam właścicielom domów wywieszania czerwonych chorągwi, szczególnie w dniu 1-ym maja br. i robię odpowiedzialnym każdego właściciela domu, aby niniejszego rozporządzenia przestrzegali. Warszawa, d. 29 kwietnia 1916 r. Prezydent policyi v. Glasenapp.

Rozporządzeniem jenerał-gubernatora warszawskiego z dnia 18. kwetnia, ogłoszonem w 30. numerze „Dziennika rozporządzeń jen.-gubernatorstwa“, zakazana jest od dnia 1-go maja sprzedaż wódki i likierów we wszelkich restauracyach, jadłodajniach i szynkowniach. Dalej mówi to rozporządzenie: Powodem zarządzenia tego środka jest ta okoliczność, że pijaństwo znów przejawiać się zaczęło w takich rozmiarach, że grozi poważnem niebezpieczeństwem w stosunkach społecznych kraju, i tak już ciężko dotkniętego wojną i jej następstwami. Obawy te znalazły wyraz w licznych podaniach, nadesłanych do władz niemieckich od ludności, duchowieństwa, rady głównej opiekuńczej, centralnego Tow. rolniczego w Król. Polskiem, warszawskiego komitetu obywatelskiego itd. Zarząd niemiecki uważa, że nie może uchylić się od zadośćuczynienia tym życzeniom, tembardziej, że zbliżająca się ciepła pora roku usuwa przytaczany nieraz argument, iż kieliszek wódki w chłodnym klimacie korzystny jest dla organizmu. Rozporządzenie niewątpliwie powitane będzie z zadowoleniem przez wszystkich ludzi światłych. Jedynie tylko garstka restauratorów może być z niego niezadowolona. Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar odszkodowania sprzedającym wódkę przez opuszczenie im, względnie przez częściowy zwrot już wpłaconych należności i podatków patentowych na wyszynk wódki.

Trzeci Maja w Lublinie. W „Głosie lubelskim“ czytamy: JE. ks. Administrator Dyecezyi Lubelskiej wydał do podwładnego sobie duchowieństwa następujące wezwanie: Wskutek prośby Komitetu Obchodu rocznicy ogłoszenia Konstytucyi 3-go maja, wzywam Przewielebne Duchowieństwo, aby z powodu tego wiekopomnego wypadku w dziejach narodu naszego odprawiło w swoich kościołach w przyszłą środę o godzinie 9 rano uroczystą Mszę św.

W poprzedzającą niedzielę należy o tem nabożeństwie podać do wiadomości z ambony zebranemu na nabożeństwie ludowi. W kościele katedralnym rzeczone nabożeństwo będzie odprawione tegoż dnia o godz. 10 rano.

Zbiórka na Czerwony Krzyż w Cieszynie. W „Dz. Ciesz.“ czytamy: Dn. 30 z. m. roiło się w Cieszynie od pań i panien niestrudzenie obchodzących miasto i wszystkie lokale publiczne. Zbiórka musiała skończyć się poważnym efektem finansowym, gdyż bardzo chętnie składano ofiary.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Walne zebranie Tow. polskiego Instytutu pedagogicznego. Dnia 5 maja o godz. 6 wieczorem w sali 43 Uniwersytetu Jag. (Coll. Nov.) odbędzie się doroczne Walne zebranie Towarzystwa Instytutu polskiego pedagogicznego. Po przerwie wywołanej wojną Instytut rozpocznie swą działalność, zaprasza zatem wszystkich zajmujących się rozwojem polskiej pedagogiki do współdziałania.

Dyrekcya kolei północno-zachodniej filia zarządu taboru wozowego. Podległa Dyrekcyi kolei północno-zachodniej (k. k. Nordwestbahndirektion) w Wiedniu filia zarządu taboru wozwego, mająca dotychczasową siedzibę urzędową w Nimburgu, zostaje przeniesioną z dniem 8 maja b. r. do Wiednia, jako siedziby Dyrekcyi kolei północno-zachodniej.

Podziękowanie. Siostrze Róży, cywilnej pielęgniarce, która rok temu pracowała na oddziale tyfusowym w Suchy, za jej gorliwą opiekę, jaką nas otaczała w imieniu własnem i swej rodziny składam serdeczne podziękowanie

Kapral Jan Juras z Leśnej.

Straty w pułku Beliny. Zmieniające się kolejno szwadrony I. pułku jazdy Beliny trzymają wciąż łącznie z oddziałami piechoty i artyleryi I. brygady straż na dość znacznym odcinku. Niemal codziennie Beliniacy wychodzą na patrole poza linię fortyfikacyi polowych. patrolowanie pasu neutralnego jest nader niebezpieczne. W jednej z takich wycieczek zginęli ułani: Ostrowski, Sałaciński i Kapuściński. Obecnie donoszą nam o nowych stratach: zabity Bohusz, ranny Broniewski z Lubelskiego.

Pogrzeb śp. Romany z Zakrzewskich Teodorowiczowej, żony Feliksa, urzędnika austr. Zakładu kredytowego, córki śp. Antoniego Jastrzębiec Zakrzewskiego, żołnierza wojsk polskich z 1863 i śp. Maryi z hr. Steckich, odbył się wczoraj na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Warszawianka“ i „Z dobrego serca“.
Czwartek: „Car Samozwaniec“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Judasz z Kariothu“, dramat K. H. Rostworowskiego — występ dyr. Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa 3 maja: „Tamten“.
Czwartek 4 maja: „Dama dworu“.
Piątek 5 maja: „Gejsza“.
Sobota 6 maja: „Dama dworu“.
Niedziela 7 maja popoł.: „Sen nocy letniej“.
Niedziela wieczorem: „Dama dworu“.

Przed rokiem.

Biuletyn urzędowy z dnia 3. maja 1915. r. obwieszczał:

„W obecności naczelnego wodza, marszałka polnego Arcyksięcia Fryderyka, a pod kierownictwem jenerał-pułkownika Mackensena, zjednoczone wojska wczoraj po zaciętych walkach przebiły w licznych miejscach cały front rosyjski Galicyi zachodniej, prawie od granicy węgierskiej aż do ujścia Dunajca do Wisły i wszędzie go przełamały.

Te części nieprzyjaciela, które mogły ujść, znajdują się w jak najszybszym odwrocie na wschód, ostro ścigane przez zjednoczone wojska.

Trofeów wojska nie można jeszcze w przybliżeniu obliczyć.“

Dalsze doniesienia urzędowe z dnia tego podawały w uzupełnieniu także i ten szczegół, że

„Zjednoczone austro-węgierskie i niemieckie siły zaatakowały nieprzyjaciela w jego od miesięcy przygotowanych i obsadzonych stanowiskach w Galicyi zachod. na froncie Małastów—Gorlice—Gromnik oraz na północ stamtąd i odrzuciły go, zadając mu ciężkie straty, biorąc przeszło 8 tysięcy jeńców i zdobywając działa i karabiny maszynowe w jeszcze niestwierdzonej liczbie. Równocześnie wymusiły austro-węgierskie wojska przejście przez dolny Dunajec.“

Cokolwiek przyszły historyk tej wojny powie o poszczególnych jej okresach — to jedno za pewnik można już dzisiaj uważać, że po przygotowaniach pod koniec kwietnia poczynionych, naczelna komenda wojsk austro-węgierskich i niemieckich podejmując w dniu 2. maja 1915. r. atak z czoła przeciw stanowiskom rosyjskim w zachodniej Galicyi ważyła się na zadanie wielkie i bardzo śmiałe — a już w nocy z dnia 2. na 3. maja zdołała na znacznej części linii bojowej uzyskać rozstrzygający sukces, który w dalszych swych następstwach doprowadził do zwinięcia rosyjskiej zabezpieczonej linii bojowej niemal w całej Galicyi, w całem Królestwie Polskiem wraz z Litwą i do oparcia jej gdzieś aż na Dźwinie, Prypeci, Styrze i Strypie.

Trofea wojenne, które przyniósł państwom centralnym ten okres wojny, a o których już pierwsze doniesienia mówiły, iż się jeszcze w przybliżeniu nawet obliczyć nie dadzą — rosły z dniem każdym do nieprawdopodobnych rozmiarów, a to zarówno pod względem liczby pobranego jeńca, zdobytego materyału wojennego, wszystkich zachodnich twierdz rosyjskich, jak i ogromnego obszaru ziem, z których utworzyćby można zgoła poważne państwo samo w sobie.

Bitwa majowa w Galicyi przyniosła też zachodnim krajom sprzymierzonych monarchii odsunięcie bezpośrednio grożącego im niebezpieczeństwa. Wojska rosyjskie stojące na linii Dunajca i Ropy gotowały się bowiem już do dalszego uderzenia ku zachodowi, oczekując w danym razie przeszkody ze strony sprzymierzonych raczej na linii karpackiej, gdzie już przez całą zimę trwały mordercze zapasy. Ofenzywa sprzymierzonych w Galicyi zachodniej była zatem w ten sposób zarazem jedną z największych niespodziansk wojennych pod względem czysto strategicznym i zakończyła się złamaniem siły ataku rosyjskiego na długi okres czasu, przekreśleniem obliczeń koalicyi i osłabieniem jej wpływów dyplomatycznych i wojskowych z tym wyjątkiem, że w dniu 20. maja Antonio Salandra ogłosił na Monte Cittorio zgon trójprzymierza, a w trzy dni później Włochy wypowiedziały Austro-Węgrom wojnę. Wypadek ten nie powstrzymał jednak biegu wypadków na polskim terenie wojennym i nie przyniósł koalicyi w ciągu całego roku żadnego ze spodziewanych wyników, mimo największych ofiar z jej strony.

Bitwa majowa stanowi też ważny okres w wojennych dziejach naszego kraju.

Przyniosła ona krajowi koronnemu Galicyi uwolnienie od kilkumiesięcznego najazdu rosyjskiego i tych udręczeń, które z nim kraj przygniotły, sprowadziła jednak także, co nie było do uniknięcia, właściwe wielkim operacyom wojennym zniszczenie dóbr materyalnych, przemieniając pewne odcinki bojowe w cmentarze, miasta i wsi w gruzy, ludność w bezdomnych tułaczy.

Tem chwalebniej, że o ile to było możliwe w ciągu trwania stanu wojennego, w miarę środków i sił, władze krajowe i wojskowe pospieszyły krajowi z pomocą, organizując częściową odbudowę i zabezpieczenie tego, co się jeszcze uratować dało.

W zwycięskim pochodzie wojsk sprzymierzonych w ciągu przeszłorocznych bitew majowych świetny laur zdobyły także pułki polskie.

Niemcy a Ameryka.

Jeszcze nie ostatnie słowo.

Berlin. (Tel. pryw.) Odnośnie do odpowiedzi, jaką mają otrzymać Stany Zjednoczone, donosi Lokalanzeiger, że ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane.

Tekst noty.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung“ pisze: Ustalenie tekstu noty z odpowiedzią Niemiec dla Stanów Zjednoczonych nastąpi według punktów, postanowionych w głównej kwaterze.

Wymagać to będzie jeszcze dalszych narad z odnośnemi władzami rządowemi. Kanclerz Rzeszy Hethmann-Hollweg w najbliższym czasie przybywa do Berlina.

Stanowisko sekretarza stanu Dra Dernburga.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankf. Ztg“ podaje, iż Dr Dernburg ogłasza w „Berliner Tageblatt“ odnośnie do noty amerykańskiej jak następuje:

„Nota Wilsona zwraca się przeciw łodziom podwodnym niemieckim, tj. temu środkowi walki, który Niemcy doprowadzili do doskonałości. Jakkolwiek dla rządu i narodu niemieckiego rozstrzygnięcie w tej sprawie jest bardzo ciężkie, to jednak pierwszą sprawą jest zwycięstwo Niemiec, ostateczne i uznane a wobec tego użyte muszą być dla tego celu wszystkie środki, których stosowania tylko nie zakazuje nam własne sumienie. Nie należy na nic się oglądać. Z rozwagą zimną jak lód poweźmie rząd swoją uchwałę, mając na oku całokształt położenia.

(Wiadomość powyższą podajemy za pismem frankfurckiem, gdyż od trzech dni pism berlińskich nie otrzymaliśmy. Przyp. Red.).

Dr Helfferich w głównej kwaterze.

Berlin. (Tel. pryw.) Sekretarz stanu Dr Helfferich został powołany do głównej kwatery w celu wzięcia udziału w obradach nad odpowiedzią dla Ameryki.

Ustalanie tekstu odpowiedzi.

Berlin. (Tel. pryw) „Vossische Ztg“ donosi: Obrady w wielkiej głównej kwaterze postąpiły o tyle, że obecnie przystąpiono już do układania tekstu odpowiedzi. Ta praca nad ustaleniem tekstu wymaga oczywiście stałych konferencyi odnośnych przedstawicieli władzy.

Mr. Gerard odwiedził w czasie swego pobytu w gł. kwaterze amerykańską misyę pomocy dla ofiar wojny na Zachodzie.

Niema powodu do obaw.

Berlin. (Tel. pryw.) O wyniku obrad nad odpowiedzią dla Ameryki nic pewnego nie jest dotąd wiadomem.

Można atoli przyjąć, że rozpowszechnione wczoraj na giełdzie niepokojące pogłoski nie są uzasadnione istotnym stanem rzeczy.

Zapowiedź oświadczenia kanclerza Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Sekretarz stanu von Jagow oświadczył na posiedzeniu komisyi budżetowej Sejmu Rzeszy, jak następuje:

Że względu na ważność kwestyi amerykańskiej chętnie chciałby rząd złożyć wyjaśnienie o stanie sprawy już dzisiaj przy podjęciu prac parlamentu; rozstrzygnięcie jednakże nie nastąpiło.

Skoro tylko kanclerz Rzeszy powróci z głównej kwatery, to zamierza podać komisyi potrzebne wyjaśnienia.

Okręty niemieckie w Brazylii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Rotterdamu: Ajencya Havasa podaje z Rio de Janeiro, że rokowania, podjęte przez rząd niemiecki w sprawie oddania Brazylii w dzierżawę okrętów niemieckich, znajdujących się w portach brazylijskich, pozostały bez skutku i zostały ostatecznie poniechane.

1. Maja w Berlinie.

Aresztowanie Liebknechta.

Berlin. (Tel. pryw.) Na pewnem zgromadzeniu w Poczdamie został aresztowany poseł do Sejmu Rzeszy Dr Karol Liebknecht.

Pod Verdun.

Przygotowania francuskie.

Zurych. (Tel. pryw.) Wedle doniesienia pism paryskich pewne oznaki wskazują, że francuska komenda armii czyni nadzwyczajne wysiłki, aby módz w obszarze Verdun przejść do ofenzywy.

We Francyi wierzą, że obecnie po 70 dniach trwania bitwy nad Mozą położenie wojenne tamże pozwala uważać za pomyślne warunki do przejścia do uderzenia.

Czwarty oddział rosyjski.

Marsylia. (B. kor.) Przybył tu nowy oddział Rosyan.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn francuski z dnia 30. kwietnia, godz. 3. popołudniu.

W okolicy na południe od Lassigny skierowali Niemcy po żywym ogniu działowym wczoraj wieczorem małe uderzenie przeciw stanowiskom między Attache a Hamel. Nieprzyjaciela, który się usadowił w pewnej części rowu strzeleckiego, wkrótce w przeciwataku wyrzucono stamtąd.

Na lewym brzegu Mozy bombardowanie odcinka Avocourt i w okolicy Esnes. Wczoraj zajęły pod wieczór nasze wojska niemiecki rów strzelecki na północ od „Mort Homme“ i wzięły przytem 53 jeńców, w tem 1 oficera.

Na prawym brzegu Mozy i w Woevre chwilami przerywana czynność działowa.

W Wogezach usiłował nieprzyjaciel w ciągu nocy trzykrotnie zająć rowy nasze pod Ban de Sapt, na szczycie Faux, i na południe od Largitzen. Wszędzie został wśród strat odparty.

Jednego lotnika zmuszono do opuszczenia się na ziemię w dolinie Biesme (Argony), a to po walce z naszymi samolotami. Jego samolot jest nieuszkodzony, a obaj jadący wzięci do niewoli.

Biuletyn francuski z dnia 30. kwietnia, godz. 11. w nocy. Na zachód od Mozy silny ogień na naszą pierwszą i drugą linię pod „Mort Homme“ i na północ od Cumieres. Nasze wojska zajęły w ciągu dnia niemiecki rów strzelecki i wzięły przytem 30 jeńców. Na wschodnim brzegu Mozy i na wyżynie Woevre był dzień stosunkowo spokojny.

Z innych części frontu niema nic istotnego do doniesienia, prócz zwyczajnej walki działowej.

Jeden z naszych samolotów zatakował dwa Fokkery ponad niemieckiemi liniami w okolicy Roy. Oba aparaty ostrzeliwano z karabinu maszynowego na wysokości 1500 m. Jeden Fokker rozbił się na ziemi, drugi musiał się opuścić. Dwa inne Fokkery zostały zestrzelone przez nasze samoloty bojowe, a mianowicie jeden pod Eparges, drugi na południe od Douaumont.

Pięć nieprzyjacielskich samolotów rzuciło bomby w okolicy na południe od Verdun. Wysłane przez nas w pościgu samoloty gończe strąciły dwa nieprzyjacielskie samoloty, trzeci zaś został zestrzelony przez nasze działa obronne.

Walki we Flandryi.

Doniesienie angielskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn jenerała Haig'a z dnia 30. kwietnia. Niemcy atakowali wczoraj w nocy bezskutecznie rowy strzeleckie pod Fricourt, a na północ od Messines i Wulverghem wypuścili nad ranem chmury gazowe na przestrzeni 2000 jardów. Nastąpiło uderzenie piechoty, które się załamało w ogniu działowym.. Nieprzyjacielski oddział, który się w pewnem miejscu wdarł w nasze rowy strzeleckie, bombami wypędzono stamtąd zpowrotem. Równocześnie zaatakował nieprzyjaciel po ciężkiem ostrzeliwaniu Hollandsche Beer przy pomocy miotaczy bomb, ale wobec naszego ognia karabinów maszynowych niewiele tylko mógł uzyskać.

Żywe podziemne walki w wystającym kącie pod Loos.

Na froncie besarabskim.

Przyjazd cara.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Z Balczyku donoszą, że wedle pogłosek, pochodzących z zagranicy, car przybędzie ponownie na front besarabski w drugiej połowie maja.

W tym czasie ma nastąpić uroczyste otwarcie nowozbudowanej linii kolejowej Izmaiła — Reni.

Przesunięcia wojsk.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Na froncie bukowińskim panuje spokój.

Z Besarabii wycofano w ostatnich czasach wszystkie młodsze roczniki i przeniesiono je na front kaukaski, a na ich miejsce weszły do linii starsze roczniki, pochodzące z Rosyi środkowej.

W obszarze Salonik.

Zajęcie Apituli.

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi z Bukaresztu, że wedle wiadomości, pochodzącej ze źródeł francuskich, niemieckie i bułgarskie wojska poczyniły dalsze postępy i zajęły grecką miejscowość Apituli. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

Przygotowania w Salonikach.

Kopnehaga. (Tel. pryw.) „Opinion“ donosi: Zarząd wojsk entente polecił budowę rowów strzeleckich pod Salonikami i zaopatrzenie ich w umocnienia betonowe. Zarządzenie to wydano na wypadek oblężenia miasta.

Wody Tarentu obszarem wojennym.

Doniesienia włoskie.

Lugano. (Tel. pryw.) Wedle doniesienia pism medyolańskich ogłoszono miasta portowe w zatoce Tarentu jako należące do strefy działań wojennych.

Z Anglii.

O zawodowych minerów w polu.

Londyn. (B. kor.) Wydział wykonawczy związku górniczego odbył w Londynie posiedzenie, na które przybył jenerał Mac Kinnon i kilku innych oficerów wojennego.

Oficerowie prosili o poparcie wydziału celem otrzymania 10.000 wyszkolonych górników dla prac minowych na rozmaitych frontach. Wydział podkreślił bezwarunkową konieczność zapewnienia tym robotnikom wypłaty obecnego wynagrodzenia. Pod tym warunkiem z pewnością można będzie otrzymać odpowiednią ilość ludzi.

Jenerał Mac Kinnon nie mógł złożyć takiego zobowiązania, obiecał jednakże sprawę te przedstawić urzędowi wojennemu.

Zapowiedź powszechnego przymusu wojskowego.

Londyn. (B. kor.) „Daily News“ piszą, że rząd przekonał się, iż po ostatnich zdarzeniach powszechny obowiązek służby wojskowej jest nieunikniony.

Oczekują, że Asquith dzisiaj wniesie w Izbie niższej nowy bil, wprowadzający służbę wojskową dla wszystkich mężczyzn wieku zdolnego do takiej służby.

Zatopione statki.

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloydsa. Parowiec angielski „Londonhall“ został zatopiony; załoga wyratowana.

Parowiec angielski „City of Lucknow“ i okręt rybacki „Blessing“ zostały zatopione.

Z Persyi.

Uporządkowanie budżetu.

Petersburg. (B. kor.) Aj. tel. petersburska. Z Teheranu donoszą: Podjęte niedawno rokowania między Persyą, Rosyą i Anglią w sprawie poparcia finansowego rządu perskiego doprowadziły do korzystnego wyniku.

Ustanowioną będzie mieszana komisya, która ma się zająć uporządkowaniem budżetu Persyi.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 3. maja 1916.)

Powiększenie kapitału zakładu Skody.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że walne zgromadzenie akcyonaryuszy zakładów Skody uchwaliło powiększenie kapitału zakładowego o 2 miliony koron. Na 15 dawnych akcyj przypadnie obecnie 1 nowa w cenie 600 kor.

Kupony pożyczek wojennych.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wedle ogłoszenia ministerstwa skarbu płatne kupony wszystkich austryackich pożyczek wojennych, o ile od czasu ich płatności nie upłynął już cały rok, wypłacać będzie prócz kasy długów państwowych we Wiedniu — także Bank austro-węgierski i jego filie bez potrąceń.

Narady gospodarcze koalicyi.

Paryż. (B. kor.) Jak „Temps“ donosi z Londynu, konferencya gospodarcza sojuszników zbierze się ponownie z początkiem czerwca w Paryżu.

Przedstawiciele rządów sojuszniczych nietylko dokonają wymiany zdań, ale starać się też będą o uchwalenie pewnych zarządzeń, celem wspólnego przeprowadzenia ich po wojnie.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

Dra Jana Steca

odbędzie się we czwartek 4-go maja o godzinie 9-tej jako w pierwszą rocznicę śmierci NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów.

†

Z HORODYSKICH

SYLWIA DUNIN KOZICKA

przeżywszy lat 84, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 24. Kwietnia 1916. w Hadlach.

Pogrzeb odbył się w Jaworniku dnia dnia 26. Kwietnia 1916 r. a zwłoki spoczęły w grobowcu familijnym tamże.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki proszą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o modlitwę za duszę ś. p. Zmarłej.

(Osobnych zawiadomień nie rozsyła się).

ZGŁASZAJCIE SUBSKRYPCYĘ!

na IV. austryacką pożyczkę wojenną

w formie 5½% czterdziestoletniej renty i 5½% siedmioletnich bonów kasowych.

BANK KRAJOWY
PLAC SZCZEPAŃSKI.

BANK PRZEMYSŁOWY
RYNEK, RÓG SZEWSKIEJ.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
RYNEK, vis a vis Odwachu.

lombardują zapisy na tych samych warunkach i tesame udzielają bonifikacye, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Austro-Węgierski i Wojenna Kasa Pożyczkowa.

! ! ! SUBSKRYBUJMY ZATEM POŻYCZKĘ W INSTYTUCYACH KRAJOWYCH ! ! !

DR. BOL. LIMANOWSKI.

STUDWUDZIESTOLETNIA WALKA NARODU POLSKIEGO o niepodległość. 644

Dzieło ozdobione licznemi rycinami. — Cena Kor. 6·—. — Nakładem księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska
KSIĘGARNIA WE LWOWIE (Hotel Georgea)
poleca

SAMOUCZEK FRANCUSKI 596

gramatyka francuska według praktycznej metody
OLLENDORFFA.

Trzecie poprawne wydanie z kluczem cena K. 3·— z przesyłką pocztową K. 3·50.

POCZTOWKI Z I. BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH, 2 serye kart artystycznych Leopolda Gottlieba art. mal. i legionisty po 1 K do nabycia w Krakowie w handlu Czerneckiego, Fiszera i Frista, w Wiedniu w Samarytaninie polskim i u wydawcy M. Hasklera IX. Hörlgasse 18/4 oraz we wszystkich księgarniach w kraju.

Wolska 24 (Willa narożna)
całe I. piętro, 8 pokoi słonecznych, kuchnia, łazienka, etc. do wynajęcia każdego czasu. 643

POTRZEBNI
KASYERKA Z KAUCYĄ, KELNER, KAWIARKA.

Zgłoszenia: 669
Cukiernia Lwowska, Floryańska l. 45.

Biegła saldokontystka

oraz młodsze siły buchalteryjne pomocnicze (manipulantki) będą **zaraz** przyjęte **w sekcyi gospodarczej K. B. K. w Krakowie, Bracka L. 6.** Oferty pisemne z podaniem dotychczasowych miejsc pracy i z odpisami świadectw należy wnosić tamże. 654

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI „SZYK“

ul. Bernadyńska L. 9, obok Wawelu, wykonuje kostyumy damskie od 30 kor., suknie od 12 kor., spodnice od 5 kor., bluzki od 3 kor. starannie i punktualnie. 668

Pierwsza konces. przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia
J. ZABIELSKIEJ
ul. św. Krzyża L. 7.

otwiera dnia 2-go maja na zniżonych warunkach dla pań i panienek szyć umiejących, 1 miesięczny kurs kroju, zaś dla nieumiejących szyć 3 miesięczny kurs kroju i szycia. 682

Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 popołudniu do 6-tej.

Fortepian krótki, krzyż. z płytą dobrej marki 584

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra. obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, uży... ...ne w wielkim wyborze — ceny przy...e

M. TELESZNICKA
ul. Floryańska l. 49, I p.

PRZY KSIĘGARNI
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
(KRAKÓW, RYNEK 23)
otwarty został 533

SKŁAD NUT

zaopatrzony w wydawnictwa warszawskie, Universal Edition, Petersa, Litolffa i inne tanie wydania. Przyjmuje zamówienia i uskutecznia w najkrótszym czasie. Ekspedycya na prowincyę bez i za pobraniem pocztowym.

Sezon od 20 maja do 20 września

SOLEC Zakład wód mineralnych siarczano-słonych i lecznica fizykalno-dyetetyczna.

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem lekarza specyalisty z Warszawy.

Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia, hydropatia, kąpiele słoneczne i powietrzne. CENY NISKIE. Utrzymanie znacznie tańsze, niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stacyę Kielce, lub stacyę kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi udziela gratis zarząd Solca p. STOPNICA, obwód Busk. 606

Księgarnia I. Buchsbauma w Przywozie obok Mor. Ostrawy.

SAMOUCZEK JĘZYKA NIEMIECKIEGO

według najnowszej metody i doświadczeń pedagogicznych, czyli: jak można w krótkim czasie nauczyć się mówić i pisać po niemiecku; opracował B. KOTULA, profesor języka niemieckiego K. 4·80, za nadesłaniem kwoty z góry K. 5·10, za zaliczką K. 5·52.

Klusa słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Zawiera wszystkie niemieckie i polskie wyrazy w alfabetycznym porządku, tak, że każdy wyraz z tłómaczeniem łatwo znaleść można. Ważne dla samouków 1200 stron K. 4, za nadesłaniem kwoty z góry 4·30, za zaliczką K. 4·75. Do nabycia w Księgarni wysyłkowej 602

I. BUCHSBAUMA
w Przywozie obok Morawskiej Ostrawy.

WYKA do zasiewu lub dla paszy bydła.

Oferuję w większej ilości czystą, zdrową, czeską wykę. 95% kiełkowania zagwarantowane. — Cena umiarkowana. — Wszelkie zapytania załatwia M. J. Wejrażka, młyn parowy, Kacice pr. Smecno Czechy.

Próbki wraz z ceną za nadesłaniem 20 hal. w znaczkach pocztowych. 582

NAUCZYCIELKA POLKA

z doskonałym niemieckim językiem na wieś; francuzka na lekcye w miejscu, potrzebne zaraz do Biura nauczycielskiego A. Kawalerskiej — ul. Michałowskiego 14., II. p 551

Nadeszły!

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składu fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Warsztat meblowy stolarski w Krakowie

kompletnie urządzony z wszystkimi przyborami oraz zapasowy surowych materyałów i gotowych mebli do sprzedania w całości lub częściowo, także możliwe wynajęcie lokalu. Zgłoszenia u **p. Trojanowskiego,** ul. św. Marka l. 16, Kraków. 615

Administrator dóbr

z akademickiem wykształceniem

(akademia ziemiańska i fakultet prawniczy) — bezdzietny wdowiec, wolny od wojska, z wieloletnią praktyką i rutyną we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, leśnego i przemysłowego — przyjmie zaraz odpowiednią posadę we większym Skarbie lub Zakładzie przemysłowym w Galicyi, Królestwie lub na Bukowinie. Zajmie się odbudową zniszczonego wojną gospodarstwa. — Wymagania skromne.

Zgłoszenia 631
pod Grabowski Administ. »Głosu Narodu«.

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczny kurs języka

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron

Kursy Ansona ul. Szewska 17.

Młodego psa legowego

z dobrym wiatrem i dobrą tresurą aportera na terenie suchym jak i z wody, bez względu na rasę i płeć kupię po przystępnej cenie od myśliwego, który wskutek powołania do wojska pragnąłby oddać swego psa w ręce amatora psów i zamiłowanego myśliwego. Łaskawe zgłoszenia proszę wysyłać pod adresem: Lwów, Jabłonowskich 6, I. p., Traczewski. Od zawodowych hodowców psa nie kupuję. 668

Obiady

prywatne i pokoje.
Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.

87-letnia staruszka wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku. Szewska 21, I p.

Handlowiec

zdolny, wolny od wojska z długoletnią praktyką i najlepszemi referencyami poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. B. Z.

RĘKAWICZKI



skórkowe zwykłe i kozłowe (cherwaux) w uroczych barwach, niedrogo, względnie taniej niż przed wojną, poleca o ile zapas starczy

F. LUBAŃSKI
Ul. św. Anny L. 2.
(róg Rynku.)

Rękawiczki niciane i jedwabne.

Wszystkie rękawiczki daje się przymierzać.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całaj pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Poczsą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 9 maja 1916 r., Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.



Maszynki do golenia i ostrze,

BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 533

A. Weissberg, Wiedeń II.,

Untere Donaustr. 23/N oddział IV.



Katalog darmo. Korespondencya polska.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

we własnym domu przy ulicy św. Jana L. 14.

przyjmuje

wkładki na oszczędność

i oprocentowuje po 5% od sta

od dnia złożenia. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Godziny urzędowe dla stron od 4—6 popoł. 470

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rzaca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

GALICYJSKA

KASA OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE

przyjmuje zgłoszenia

na IV. 5½% austryacką pożyczkę wojenną i na 5½% asygnaty Skarbu Państwa. 662

NASIONA

buraków pastewnych 636

„MAMUT“, „ECKENDORF“ żółte i czerwone, „VILMORIN'A“ białe półcukrowe sprzedajemy po 75 koron za worek 50 kg.

K. Buszczyński & St. Burtan Kraków, Dunajewskiego 4.

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

w Krakowie, ul. Podwale L. 7.

oraz

FILIA W TARNOWIE

ul. Targowa L. 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia. 170

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

JAJA WYLĘGOWE

czysto-rasowych kur: białe Wyandott, belgijskie Brackle, białe i kuropatwie włoskie (Legehorn) i Ramelsioher w cenie po K. 4·80, — białe kaczki olbrzymie Peking po K. 7·20, ciemne duże indyki po K. 9·60 za tuzin. Należytość przy uwzględnieniu K. 1 za opakowanie, wysyłać wraz z zamówieniem do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim 2.** — Na ewentualne uszkodzenia przy transporcie lub niewykłucie się dodajemy na każdy tuzin 3 sztuki gratis. 421

Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI

JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7.

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszeaia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cyankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24

dom XX. Emerytów.

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni

Jos. BARTOŠ

Dobruška, Czechy.

Piszcie o cennik resztek który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny i t. d. 344

Nasiona warzywne kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa w Turnowie w Czechach.** Cennik na życzenie. 408

Nasiona buraków pastewnych „PRIMUS“

do nabycia w hodowli nasion **Józefa Bartika w Netrzebie pr. Ouiżice** koło Kralup (Czechy)

Buraki »Primus« są duże, uszlachetnione zaprawą chemiczną, kształtu walcowatego i koloru żółtego. Ten gatunek buraków przewyższa wszystkie inne gatunki zawartością składników pożywnych, głównie cukru a będąc wytrzymałym, daje się łatwo przechować i nie staje się łykowatym. Daje bardzo obfity zbiór a przeto ułatwia hodowlę krów dojnych i nierogacizny. Kto zaniedbuje uprawę tego gatunku, czyni się sam ubogim. Cena jest za 50 kg. K. 85, za 25 kg. K. 45, za 10 kg. K. 19, za 5 kg. K. 10 wraz z workiem. 530

KUPIĘ FISHARMONIUM

w dobrym stanie większą, amerykańską lub inną zgłoszenia listownie z opisem tejże i podaniem ostatniej ceny przyjmuje Administr. »Głosu Naroda« pod **Harmonium** do 15-go maja. 610

OGRODNIK

poszukuje posady. Ręczę, że przesadzane przezemnie drzewka rodzące wydają w tym samym roku owoc. Wykazać się mogę dobremi świadectwami. — Łaskawe zgłoszenia B o r a t y ń s k i, Podgórze, Kalwaryjska 93.

---

500 Koron



zapłacę każdemu, jeżeli mu nagniotków, brodawek i stwardnień skóry balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez śladu. Słoik wraz z poręczeniem 1 K. 3 słoiki 2·50 K. 6 słoików 4·50 K. **Kemény, Koszyce I, Postfach 12/309. Węgry.** 261

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.